

Jeden świat jeszcze istnieje?

Dotąd zwykle posługiwaliśmy się pojęciem globalizacji i współzależności, aby opisywać ten fenomen jednego świata, który zaczął powstawać po II wojnie światowej i w pełni pojawił się wraz z końcem zimnej wojny. Zakładano też, że jest to raczej rozwój jednokierunkowy, a więc nie wyobrażano sobie, by powstały jeden świat mógł się znów zupełnie rozpaść – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Jeszcze niespełna dwa tygodnie temu trwaliśmy w przeświadczeniu, że żyjemy wszyscy w jednym świecie. Pandemia czy kryzys klimatyczny mocniej ten fakt w ostatnim czasie nam uświadamiały, i to pomimo rosnących na świecie nierówności, zrywanych łańcuchów dostaw czy rosnącego geopolitycznego oraz geoeconomicznego napięcia między potęgami. Czy jesteśmy właśnie świadkami prawdziwego rozpadu tego jednego świata?

Dotąd zwykle posługiwaliśmy się pojęciem globalizacji i współzależności, aby opisywać ten fenomen jednego świata, który zaczął powstawać po II wojnie światowej i w pełni pojawił się wraz z końcem zimnej wojny. Zakładano też, że jest to raczej rozwój jednokierunkowy, a więc nie wyobrażano sobie, by powstały jeden świat mógł się znów zupełnie rozpaść. Myślę, że nawet Chiny, uznane od jakiegoś czasu przez Amerykę za swojego głównego światowego

antagonistę, nie zakładały takiego rozpadu ani nie dążyły do niego, lecz raczej chciały w ramach istniejącego jednego świata dokonać stopniowego przejścia prymatu nad nim.

Rosja przez cenzurę i inne działania, przede wszystkim jednak przez okrutny sposób prowadzenia wojny w Ukrainie, odcina się od świata sama

Wywołanie przez Rosję pełnoskalowej wojny, której celem jest zniszczenie ukraińskiej państwowości i zintegrowanie siłą Ukraińców z Rosjanami, zmienia

zupełnie te wszystkie dotychczasowe kalkulacje i stawia pytanie o możliwość dalszego istnienia jednego świata, w którym żyliśmy dotąd. Mówi się o nowej zimnej wojnie i o nowej żelaznej kurtynie. Wprowadzone przez Zachód sankcje faktycznie odcinają Rosję od świata na wielu poziomach w bezprecedensowy sposób. Rosja przez cenzurę i inne działania, przede wszystkim jednak przez okrutny sposób prowadzenia wojny w Ukrainie, odcina się od świata sama.

Trzeba jednak w ocenie zachować realizm. Bo w dalszym ciągu wojna w Ukrainie toczy się w logice tak zwanej wojny zastępczej, którą Rosja wypowiedziała Zachodowi, nałożone przez Zachód sankcje wciąż nie są wcale totalne i ostateczne, a wbrew temu, co mówimy między sobą, Rosja nie jest całkowicie izolowana, jeśli wziąć pod uwagę politykę Chin czy Indii, a także Izraela czy niektórych państw arabskich i Ameryki Południowej.

Dlatego nie sposób przewidzieć, czy jeden świat się rozpadnie. Pewne jest, że jeśli przetrwa, to dziś w Ukrainie rozstrzyga się jego nowy kształt w XXI wieku.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”